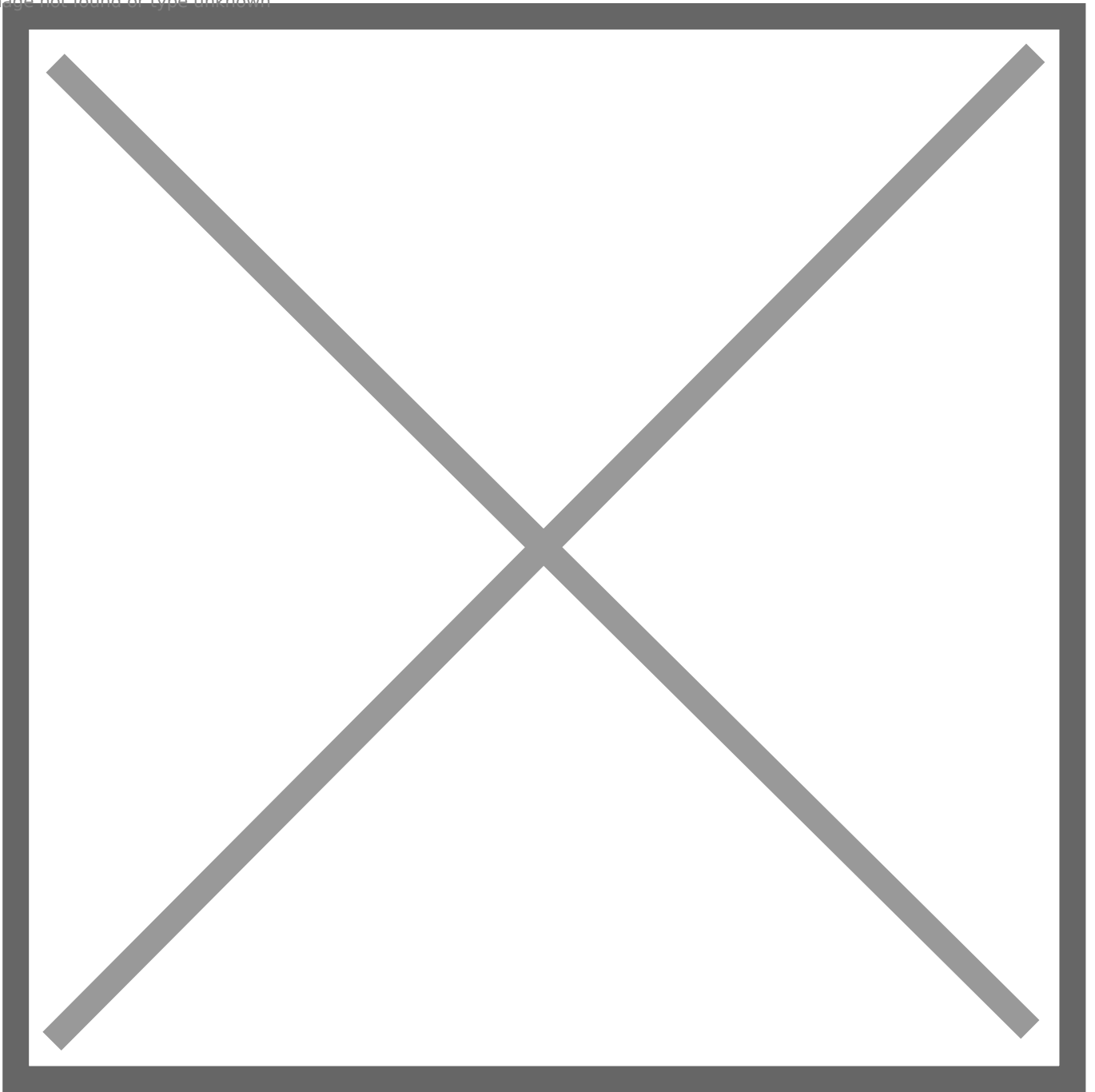


Poznajemy Uściwierz 4



Image not found or type unknown



unsplash.com

Najpierw poznanie, potem ochrona

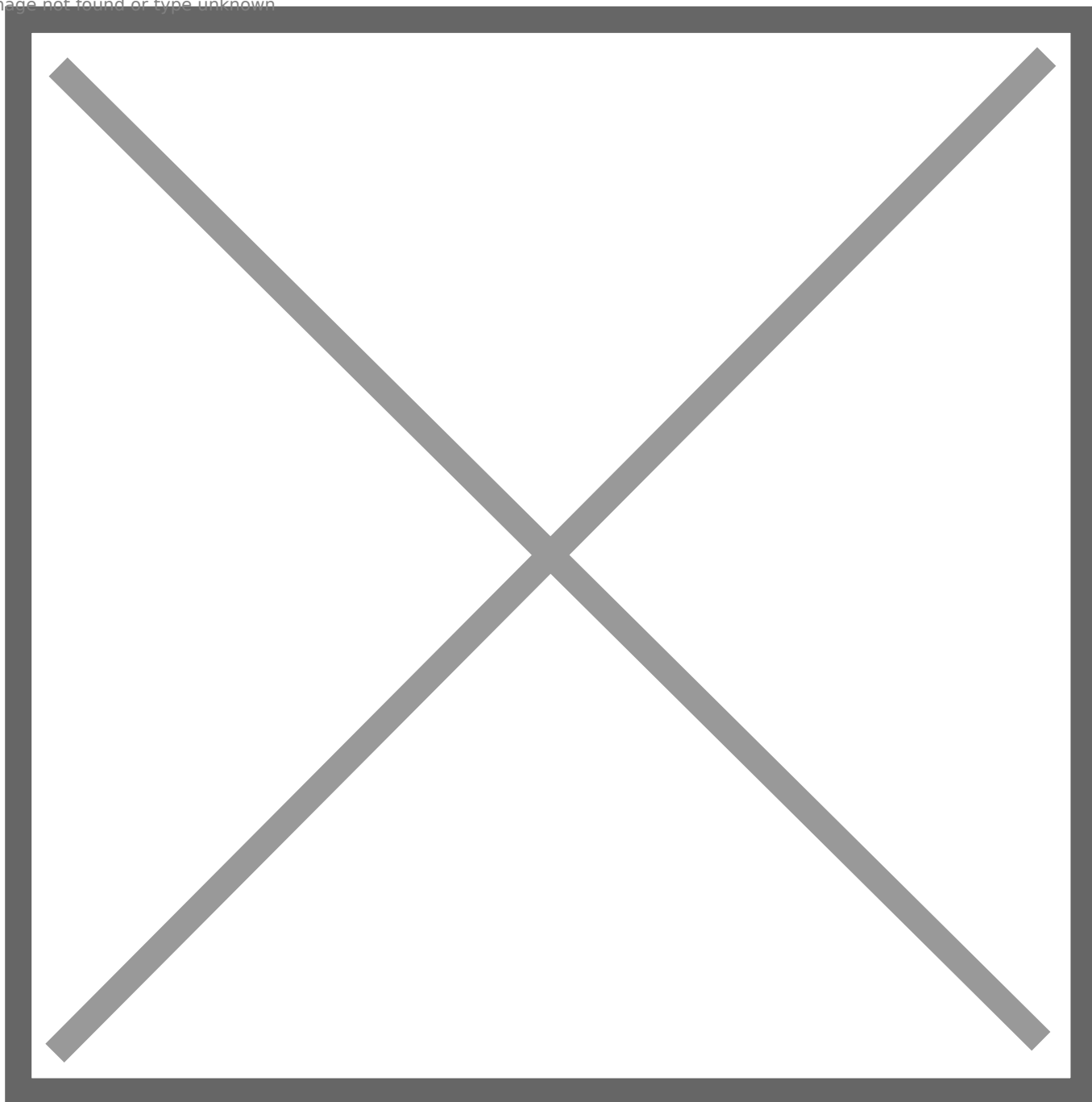
Lód na Uściwierz (tak, tak był), klangor wokół c.d.

Najcz??ciej rano, cho? zdarza si? i w innych porach, nie wy??czaj?c nocy, s?yszymy pot??nie brzmi?ce fanfary, to w?a?nie ?urawie og?aszaj? swoje przybycie i zaj?cie terytorium we w?adanie. Tak dono?ny g?os, s?yszany z odleg?o?ci nawet trzech - czterech kilometrów, jest mo?liwy do osi?gni?cia nie

przez struny głosowe, a dzięki zawiniętej, bardzo długiej, opartej na mostku urawiej tchawicy. Wszystko to działa jak pudło rezonansowe. Gdy do grania takiego „hejnału” dołącza drugi ptak tworzy się tzw. duet unisonalny. Duety takie występują wśród ptaków, których dotyczy silna więź „emocjonalna”. W Polsce jedynie urawie wykształciły tę zdolność. Wszechując się, stwierdzamy, że każdy ptak wykrzykuje dwusylabowe zawołanie. Zaczyna jeden ptak, a po pierwszej sylabie odzywa się drugi. Efektem czego jest, że pierwsza sylaba jest głosem inicjatora duetu, środkowa sylaba jest wykrzykiwana przez obydwa ptaki, a sylaba końcowa należy do drugiego. Pomimo, że urawie tańczą przez cały rok i przez całe swoje życie, to na wiosnę pokazy te są najbardziej widowiskowe. Samiec chodzi za samicą, podskakuje, rozpocziera skrzydła na różne strony, gębokowo się kłaniając. Bierze w dziób piki traw, trzciny, gałązi (odpowiednik naszych bukietów czerwonych róż), podrzuca to wszystko do góry. Na początku tego rytuału, samica stoi jakby obojętna, choć z zainteresowaniem przygląda się swojemu męłowi. Zapewne też mówi do niego (tłumacząc to na ludzką mowę): po co a? tak się starasz, przecie i tak na zawsze jestem tylko Twoja. Urawie, w przeciwieństwie do innych istot, nie wyuczają ludzi, nie znają pojęcia zdrady czy też rozwodu. Ostatnie badania potwierdzają, to co ornitolodzy przypuszczali od dawien dawna, że ptaki te tworzą trwałe, monogamiczne pary „do końca życia”. W literaturze są przedstawiane jako symbol honoru i lojalności. Obserwując „stada kawalerskie”, można zauważyć, że oprócz młodzieży, są tam również ptaki stare, nie do końca już nawet sprawne. Kiedy spotkasz się z wyjaśnieniem tego, że po prostu są to ptaki po stracie partnera, które pozostają już jako „nie lęgowe”. Wróćmy jednak do naszych bohaterów. Po dłuższym namyśle, pewnie „dla zasady”, samica dołącza do tańca samca, wykonując cząsto niemalże takie same ruchy i zachowania. Oczywiście oboje bardzo głośno przy tym śpiewają lub jak niektórzy chcą – grają, wrzeszczą itp. Niestety, spektakl ten nie trwa zbyt długo, chociaż przy raptownych zmianach pogody może być powtarzany przez kilka tygodni. Gdy już nacieszysz się swoim bagienkiem i sobą, przychodzi czas na poważne życie, w końcu rodzina to przede wszystkim obowiązek. Wybieraj miejsce na gniazdo, najchętniej w zalanym wodą lesie (przeważnie jest to ols kępkowo dolinkowy), ale nie koniecznie. Może to być podmokła łąka, zarosła szuwaru trzcinowego, czy kępy roży. Na małym grądzie (wysepce), gdzie wokół jest woda, układają trochę patyków, trzcin, suchej trawy – ot i cały pałac. Budowla mała i skomplikowana, chyba, że zajmą stare gniazdo ślabdzi... to wtedy mają „jakby luksusowo”. Samica składa w odstępie kilkudniowym dwa jaja. Trojaczki zdarzają się raz na kilkanaście lat. W małżeństwie państwa

urawi obowi?zki dzielone s? bardzo sprawiedliwie, nie ma wykorzystywania m??a przez ?on? czy na odwr?t. Uwidacznia si? to na przyk?ad w r?wnym czasie wysiadzania. Po oko?o 30 dniach przychodzi na ?wiat potomstwo. Dzi?ki technice, mo?emy dok?adnie opisa? jak to si? odbywa. Kiedy? ornitolodzy, gdy zauwa?ali niepok?j, nerwowo?? w?r?d rodziców, to by? znak, ?e za kilka dni rodzina si? powi?kszy. Dzisiaj wiemy, ?e m?ode, przed wykluciem ju? si? odzywaj?, co powoduje takie zachowanie doros?ych. Tak jak sk?adanie, tak i klucie odbywa si? w odst?pach kilkudniowych.

Image not found or type unknown



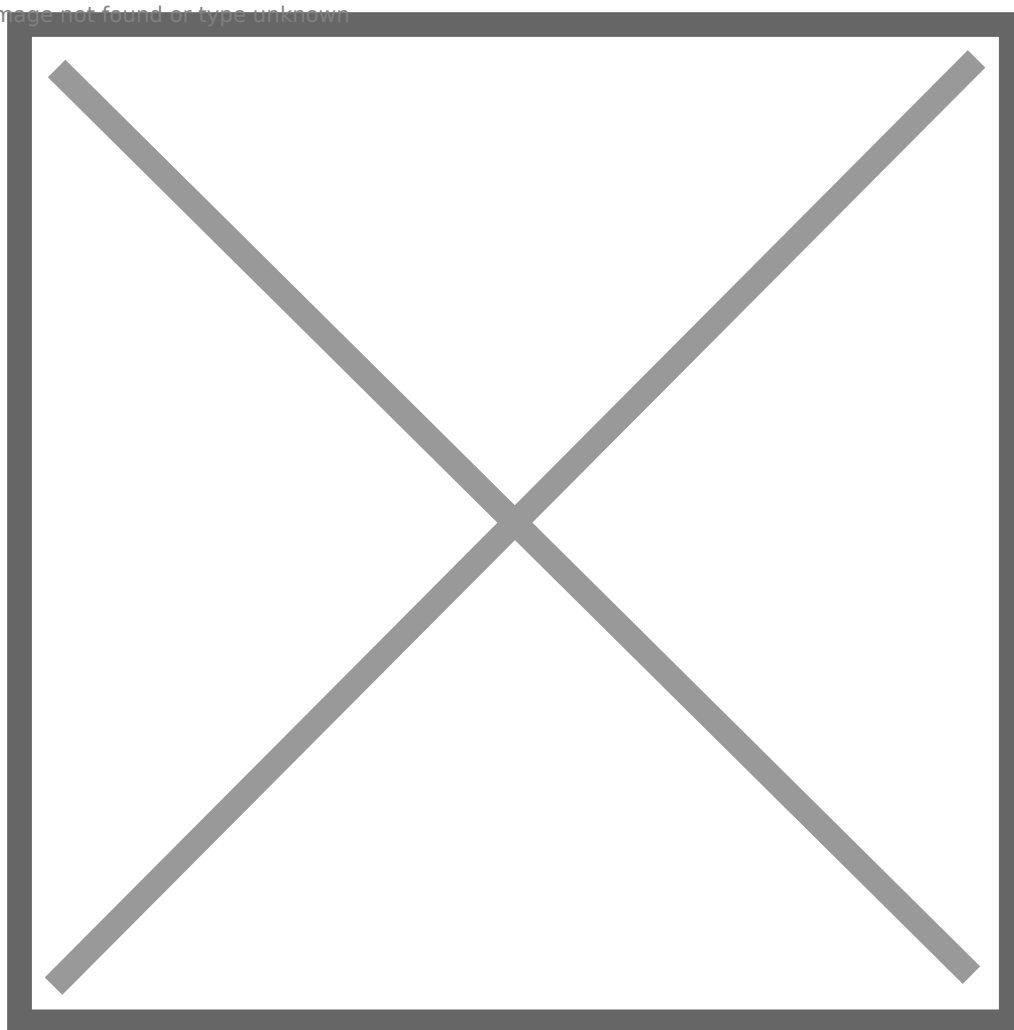
Wreszcie nadszedł ten czas, rodzina się powiększyła.

fot.

Sławomir Wróbel

Żurawie są zagniazdownikami w łaciwymi, co oznacza, że po kilku godzinach życia mogą opuścić gniazdo, ale nie zawsze tak jest, niekiedy jeszcze kilka dni w nim przebywają, czasami też do niego wracają na noc, nieraz nawet po kilkudziesięciu dniach. Starszy pisklak, jak to w życiu bywa, chce dominować nad młodszym. Aby nie doprowadzić do konfliktów oraz wygasić agresję, tata żuraw wyprowadza czupurnego żurawiaka na bagna i tam przebywają w odosobnieniu. Zdarza się, że rozdzielenie odbywa się jeszcze przed wykluciem drugiego. Po kilku dniach następuje połączenie rodziny. Młode rosną dość szybko, a najszybciej chyba rosną im nogi, przez co są bardzo "dinozauropodobne".

Image not found or type unknown



Młoda, dinozauropodobna piękność

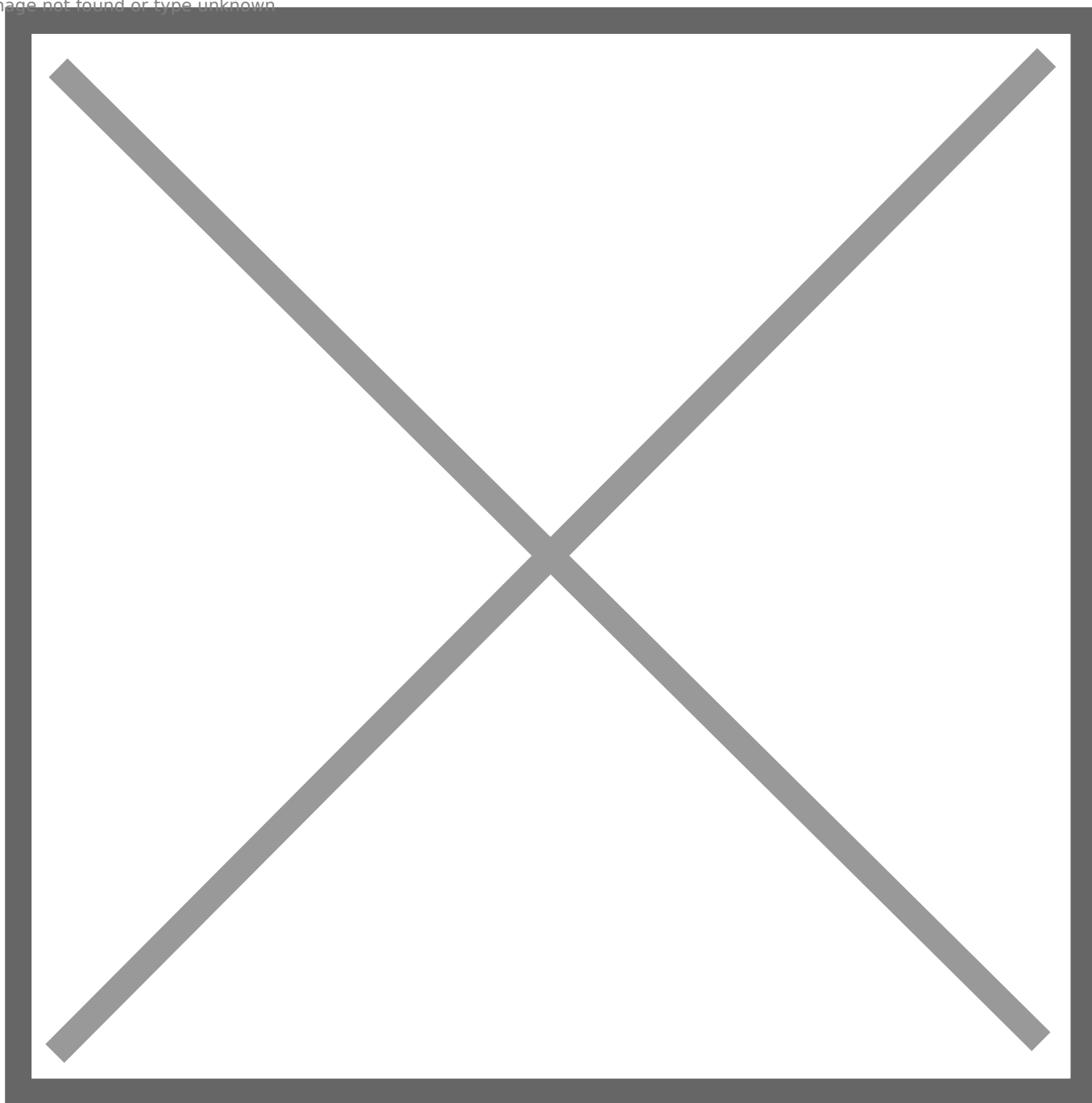
fot. Sławomir

Wróbel

Gdy już nieco podrosną potrzebują dwa razy więcej pokarmu niż dorosłe. W diecie żurawi dominuje pokarm roślinny, ale białyko zwierzęce jest również

niezbędne, szczególnie przy tak intensywnym wzroście. Wygląda to tak, że co uda się im znaleźć i da się pokonać, to jest dobre. Może to być mały żłimak, ale i nornica czy duża jaszczurka. Dorosłe są bardzo opiekuńczymi i wymagającymi rodzicami, chociaż same przechodzą w tym czasie pierzenie zupełne które polega na wymianie wszystkich piór na raz, przez co nie mogą fruwać. Na szczęście wymiana „ubranek” odbywa się nie corocznie, a co dwa, trzy lata. Turawie są ptakami bardzo ostrożnymi i czujnymi, nie da się podejść im zbyt blisko. Doskonały wzrok i słuch pozwalają im na prześledzenie i wychowanie dzieci. Gdy jeden osobnik żeruje, drugi rozgląda się po okolicy, potem następuje zmiana. Niejednokrotnie obserwowałem, jak jeden rodzic był „schowany” z dziećmi pod ród kępa turzyc, a drugi w tym czasie żerował w oddali. Znany już nam Władysław Taczanowski, tak oto opisuje zachowanie młodych w sytuacjach zagrożenia: „...napotkane przez nieprzyjaciela, uciekają za starymi pieszo... w najniebezpieczniejsze miejsca do połowy dorastające tak już szybko biegają, że ich człowiek na suchym nawet miejscu dognać nie może...” Po około sześćdziesięciu, siedemdziesięciu dniach, młode już potrafią fruwać, co przynosi duży ulgę rodzicom. Pocięchy są już bezpieczniejsze, bo nie są tak narażone na ataki drapieżników naziemnych w postaci lisów czy jenotów. Po nabraniu przez młodzię odpowiedniej wprawy w lotach następuje coś, co do końca nie jest wyjaśnione. Niektóre rodziny pozostają na swoim terytorium aż do odlotu, jak na przykład rodzina z uroczyska Kierkuty. Natomiast inne łączą się z pobratymcami, tworząc nieraz dość duże stada, liczące po kilkaset osobników.

Image not found or type unknown



W gromadzie raźniej i bezpieczniej. fot. Tadeusz Roczniak

Na żerowanie lecą na pobliskie pola, preferując żany kukurydzy oraz ścierniska po pszenicy. Bliżej wieczora, zrywają się w powietrze i w dużym nieładzie lecą raz w jedną, raz w drugą stronę, jakby nie wiedziały co mają robić. Hałasują przy tym niemiłosiernie. Wszystko to jest dla zmylenia przeciwnika. W pewnym momencie zalega cisza jak makiem zasiał, nie widać równie ptaków. Kiedyś sędzono, że ukrywają się one w wysokich trawach. W

rzeczywiście ci ptaki lecą na noclegowisko. Miejsca takie muszą spełniać określone warunki, najlepiej, aby były to otwarte, bagienne tereny, zalane niezbyt głęboką wodą. Tam jest najbezpieczniej. Po przybyciu na nocleg, rozpoczynają się bardzo głośne „rozmowy”, a nawet i „tańce”. Wokół tego rozwrzeszczanego towarzystwa, rozstawiają się strażnicy – stare, doświadczone samce. Poleska legenda głosi, że ci strażnicy to stoją na jednej nodze, bo w drugiej trzymają kamień. Gdy taki wartownik zasnie, to opuszczony kamień chlupnie do wody, budząc wszystkich wokół. Noclegowiska żurawi znajdują się nie daleko Uściwierza, na bagnach Bubnów, Staw, Żółkach Pociągów. Gdy nastanie jesień, warto tam pojechać chociażby dla widoku kilku tysięcy ptaków, zgromadzonych na niewielkim obszarze. Od początku września zaczynają się odloty na zimowiska jednych oraz przyloty innych z północy Europy, takie nieustanne przemieszczanie, z różnym natężeniem trwa aż do listopada, a nawet i grudnia. Ostatnie zimy nie są zbyt uciążliwe, więc niektóre ptaki uznają, że szkoda czasu i energii na długą podróż i nigdzie nie lecieć, jak tej zimy wspomniana już rodzina z uroczyska Kierkuty, albo lecieć jedynie w pobliże doliny większych rzek, czy na wybrzeże Bałtyku. Po przezimowaniu, opisany wyżej krąg życia zaczyna się od nowa.

Myślę, że zachęceni Państwa do obserwacji czy chociażby do nasłuchów tych wspaniałych ptaków. Jednak już niedługo nastąpi przerwa w śpiewie, gdy wysiadują jaja należy przecie zachować powagę....

(ciąg dalszy nastąpi – mam nadzieję)

Tadeusz Roczniak

12 marca 2025, 10:54